

Klasa IVb

Termin oddania karty pracy: 30.11

Przyprawa, przeprawa, wyprawa...

1. Wykreśl i wyszukaj dziesięć synonimów (wyrazy o tym samym lub podobnym znaczeniu) słowa podróz.

w	ę	d	r	ó	w	k	a	i	k	r
o	d	y	s	e	j	a	e	ó	ż	a
j	a	z	d	a	p	o	d	r	o	g
a	w	y	c	i	e	c	z	k	a	d
ż	l	z	o	s	r	a	j	d	z	r
e	s	k	a	p	a	d	a	n	a	o
t	u	ł	a	c	z	k	a	r	y	g
p	y	w	y	j	a	z	d	a	l	a
e	r	e	g	r	y	n	a	c	j	a

**Alan Alexander Milne**

**Biegun Północny**

– No, nareszcie – odsapnął Puchatek. – A co teraz będzie?

– Wyruszamy wszyscy na Wyprawę – odparł Krzyś, wstając i otrzepując się z piasku. – Dziękuję ci, Puchatku.

– Wyruszamy wszyscy na przyprawę? – spytał Puchatek z przejęciem. – Nigdy jeszcze nie byłem na żadnej przyprawie.

– Wyprawie, głupi Misiu! To się zaczyna na W.

– Wiem, wiem – rzekł Puchatek. Ale, prawdę mówiąc, to nie wiedział.

– Wyruszamy na odkrycie Bieguna Północnego.

– O – powiedział Puchatek. – A co to jest Biegun Północny?

– To jest coś, co się odkrywa – rzekł Krzyś wymijająco, ale sam nie był pewien, co to znaczy.

– Aha, rozumiem – odpowiedział Puchatek. – A czy niedźwiadki nadają się do tego?

– Naturalnie. I Królik, i Kangurzyca, i wszyscy. I to jest Wyprawa. To właśnie to oznacza. Tacy różni, co idą. A ty byś lepiej zrobił, gdybyś wszystkim dał znać, żeby się przygotowali. A ja sprawdzę, czy moje fuzje są w porządku. Musimy z sobą zabrać Prowianty.

– Co zabrać?

– Rozmaite rzeczy do jedzenia.

– Ach! – zawołał Puchatek uszczęśliwiony. – Myślałem, że powiedziałaś Prowianty. Więc idę i wszystkich zawiadomię. – I poszedł.

Pierwszą osobą, którą spotkał, był Królik. [...]

– Idziemy wszyscy na Przyprawę z Krzysiem.

– A co to jest to, na czym będziemy?

– Myślę, że to rodzaj statku – rzekł Puchatek.

– Aha! Rodzaj statku!

– Tak. I odkryjemy Biegun czy coś takiego. Nie wiem dobrze, co to jest, ale mamy to odkryć.

– My? My?

– Tak. I mamy zabrać ze sobą rozmaite Pro-rzeczy do jedzenia na wypadek, gdybyśmy je chcieli zjeść. A teraz idę do Prosiaczka. A ty zawiadom Kangurzycę, dobrze?

Pożegnał Królika i poszedł do Prosiaczka. [...]

– Prosiaczku – powiedział z ożywieniem – idziemy na Przyprawę, wszyscy, ile nas jest, z rozmaitymi rzeczami do jedzenia. Żeby coś odkryć.

– A co odkryć? – zaniepokoił się Prosiaczek.

– Ach, cokolwiek.

– Może coś dzikiego?

– Krzyś nic nie mówił o dzikości. Powiedział tylko, że to się zaczyna na W.

Po chwili wszyscy stali już na skraju Lasu gotowi do drogi i Przyprawa ruszyła. Przodem szedł Krzyś z Królikiem, za nimi Puchatek z Prosiaczkiem, a potem Kangurzyca z Maleństwem w kieszeni i Sowa Przemądrzała. Potem Kłapouchy. A na samym końcu szli długim szeregiem wszyscy krewni-i-znajomi Królika. [...]

I wyruszyli na odkrycie Bieguna. [...]

Pełzli cichutko brzegiem strumyka, aż zatrzymali się w miejscu, gdzie rosła miękka, równiutka trawa, na której mogli usiąść i odpocząć. Na komendę Krzysia: – Stać! – wszyscy, ile ich było, usiedli i wypoczywali.

– Myślę – powiedział Krzyś – że teraz powinniśmy zjeść wszystkie nasze Prowianty, żebyśmy nie mieli tyle do dźwigania.

– Zjeść wszystkie nasze co? – spytał Puchatek.

– Wszystko, co wzięliśmy z sobą do jedzenia – wyjaśnił Prosiaczek, biorąc się do dzieła.

– To wcale niezła myśl – powiedział Puchatek i też zabrał się do dzieła. [...]

Gdy Krzyś skończył śniadanie, szepnął coś do ucha Królikowi, a Królik powiedział: – Tak, tak, oczywiście – i poszli razem w górę strumienia.

– Nie chciałem, żeby inni słyszeli – powiedział Krzyś.

– Ma się rozumieć – odparł Królik z ważną miną.

– Tylko widzisz, Króliku... jestem bardzo ciekaw... czy ty nie wiesz czasem, jak wygląda Biegun Północny.

- Jak to? – powiedział Królik, strosząc wąsiki. – Teraz dopiero pytasz o to?
- Kiedyś wiedziałem – tłumaczył się Krzyś – tylko trochę o tym zapomniałem...
- To zabawne – rzekł Królik – ale ja też trochę o tym zapomniałem, chociaż kiedyś o tym wiedziałem. Najważniejsza rzecz to wiedzieć, gdzie to sterczy.
- O to nam właśnie chodzi.

Wrócili do reszty uczestników wyprawy. Prosiaczek leżał na grzbiecie i spał spokojnie, Maleństwo myło sobie pyszczek i łapki w kałuży, gdy tymczasem Kangurzyca opowiadała każdemu z dumą, że Maleństwo po raz pierwszy myje się własnoręcznie. A Sowa Przemądrzała opowiadała Kangurzycy ciekawą Anegdotkę, pełną długich słów, jak Encyklopedia i Rododendron, czego Kangurzyca wcale nie słuchała.

– Jeśli chodzi o mnie – gderał Kłapouchy – to nie znoszę tego całego mycia. Nowoczesna bzdura, i tyle. Co myślisz o tym, Puchatku?

– Tak – odparł Puchatek – myślę...

Ale nigdy nie dowiemy się, co myślał Puchatek, bo nagle rozległ się plusk wody, pisk Maleństwa i rozpaczliwy krzyk Kangurzycy.

– Oto są skutki mycia – powiedział Kłapouchy.

– Maleństwo wpadło do wody! – zawołał Królik i razem z Krzysiem pobiegli na ratunek.

– Patrzcie, jak ja pływam! – pissało Maleństwo ze środka kałuży i w tej samej chwili zostało zniesione przez wartki prąd do następnej kałuży.

– Czy nic ci się nie stało, najdroższe Maleństwo?! – wołała z niepokojem Kangurzyca.

– Nie! – krzyczało Maleństwo. – Patrzcie, jak ja pływam! – i szybki prąd wody zniósł je do następnej; kałuży.

Każdy robił coś, żeby ratować Maleństwo. Prosiaczek, nagle obudzony hałasem, podskakiwał w górę i wołał: – Ach, wiecie co?! – Sowa Przemądrzała tłumaczyła, że w wypadku Nagłego i Chwilowego Zanurzenia Ważną Rzeczą jest Trzymanie Głowy Ponad Wodą, Mama-Kangurzyca skakała wzdłuż brzegu, wołając:

– Czy aby na pewno nic ci się nie stało, najdroższe Maleństwo?! – na co Maleństwo z każdej kałuży, w której się właśnie znajdowało, odpowiadało: – Patrzcie, jak ja pływam! [...]

– Nie bój się. Maleństwo! Już idę! – wołał Krzyś.

– Hej, chłopcy – krzyczał Królik – przerzućcie jakieś drewnienko w poprzek strumyka!

Puchatek pobiegł niedaleko, w gęste zarośla wikliny, do miejsca, którego nikt nie znał, prócz niego i Krzysia, i które nazywało się Umówiona Kryjówka. Krzyś przechowywał tam swoje stare zabawki: drewnianego konia z odłamaną nogą, blaszany samochód, wózek drabiniasty i dużo innych rzeczy, którymi bawić się już nie można, a z którymi rozstać się ciężko.

– Mam, mam! – wołał Puchatek z daleka i, kołysząc się z boku na bok, przybiegł zdyszany, trzymając w łapce spore drewnienko. Kangurzyca chwyciła jeden jego koniec i przerzuciła na drugi brzeg w poprzek strumyka. A Maleństwo które, prychając dumnie, krzyczało: – Patrzcie, jak ja pływam! – zostało zniesione przez wodę na to właśnie drewnienko. I ociekając wodą, przeszło sobie po nim, jak po mostku, na brzeg.

– Widzieliście, jak pływałem?! – wołało Maleństwo z przejęciem, gdy tymczasem

Mama-Kangurzyca strofowała je i wycierała do sucha. – Puchatku, widziałeś, jak ja pływam? To się nazywa pływać, co ja robiłem! Króliku, widziałeś, co robiłem? Pływałem! Hej, Prosiaczkule, słuchaj! Jak ci się zdaje, co ja robiłem? Pływałem! Krzysiu, czyś ty widział, jak ja...

Ale Krzyś nie słuchał. Patrzył tylko na Puchatka.

– Puchatku – powiedział – gdzie znalazłeś to drewnienko?

Puchatek spojrział na drewnienko, które przyniósł z sobą, mrugnął na Krzysia porozumiewawczo i szepnął mu do ucha: – W Umówionej Kryjówce. – A potem głośniejszym głosem, już do wszystkich: – Pomyślałem, że mogłoby się przydać, więc je przyniosłem.

Krzyś przypatrzył się dobrze drewnienku.

– To biegun od mojego drewnianego konia z odłamaną nogą – zawołał – poznaję! – A po chwili rzekł uroczyście – Puchatku, Wyprawa jest zakończona. Znalazłeś Biegun Północny.

– Ojej! – powiedział Puchatek. [...]

– Puchatek odkrył Biegun Północny – rzekł Krzyś – czy to nie cudowne?

Kubuś Puchatek skromnie spuścił oczy.

– Czy to to? – spytał Kłapouchy.

– Tak – odparł Krzyś.

– Czy to to, czegośmy szukali?

– Tak – odpowiedział Puchatek.

– Aha – rzekł Kłapouchy. [...]

Wreszcie drewnienko znalezione przez Puchatka zostało wbite w ziemię i Krzyś zawiesił na nim tabliczkę z napisem:

BIEGUN PÓŁNOCNY ODKRYTY PRZEZ PUCHATKA

PUCHATEK GO ZNALAZŁ

**2. Ktoś poprzestawiał sylaby w synonimach wyrazu „wyprawa”. Wpisz poprawne wyrazy.**

padwy .....

cerspa .....

nikpik.....

kaesdapa .....

wakbi.....

**3. Zaznacz w tekście i wyjaśnij słowa, których znaczenia nie rozumiał Puchatek.**

**4. Wytłumacz, jaki biegun odkrył Kubuś i w jaki sposób tego dokonał.**

**ZADANIE DODATKOWE (dla chętnych, na ocenę celującą)**

**W świecie fikcji Kubuś Puchatek odnalazł biegun północny, a w świecie rzeczywistym zdobył go m.in. Jan Mela – niepełnosprawny podróżnik, najmłodszy w historii zdobywca biegunów (północnego i południowego) w jednym roku.**

**Obejrzyj fragment wywiadu z Janem Melą i opisz jakie miał poglądy na temat rozwiązywania problemów w życiu codziennym, jak również w czasie dalekich podróży.**

Film do wykonania tego zadania, znajduje się w oddzielnym pliku.